Wielu moich znajomych, oczywiście nieaudiofilów (tylko z takimi utrzymuję kontakt) pyta, co sądzę o głośnikach, które montowane są w telewizorach. Są do bani – odpowiadam bez wahania, zanim zdążę usłyszeć, o jaką markę i model chodzi. Bo chociaż w danych technicznych na temat telewizorowych głośników można przeczytać rzeczy niezwykłe, to w rzeczywistości pozostają one o dwie lub trzy ligi za zwyczajnymi, choćby niskobudżetowymi, zespołami głośnikowymi. I rozwiązania pośredniego jak dotąd nie znałem. Cabasse może nie jest pierwszą firmą, która oferuje "półkino", przyznam jednak szczerze, że innego systemu o takiej funkcjonalności nie spotkałem.

Cabasse CINESOUND

KINO NA PÓŁ GWIZDKA

Koncepcja zakłada, że użytkownik ma już odtwarzacz DVD, podłączony bezpośrednio lub pośrednio (przez tuner satelitarny) do telewizora. O rozstawieniu pięciu kolumn nie ma mowy, o czym w wielkiej mierze decyduje żona. Fundusze są ograniczone (też głównie przez trwoniącą żonę), ale trochę udało się uratować. Teraz się przyda, bo *Cinesound* jednak swoje kosztuje – wiele niskobudżetowych systemów głośnikowych jest znacznie tańszych. Cinesound nie jest więc wcale rozwiązaniem ultraniskobudżetowym. Tutaj płacimy nie za jakość dźwięku, ale za elegancję i wygodę. *Cinesound* wymaga tylko, by wyjść przewodem SCART z telewizora, wejść do subwoofera (tam znajduje się wzmacniacz i dekodery), a stamtąd rozesłać sygnały na pozostałe głośniki. Pierwsze novum to wykorzystanie liniowego sygnału audio z telewizyjnego wyjścia, wzmocnieniu go i przetworzeniu w subwooferze. Drugą innowacją są głośniki. *Cinesound* proponuje dwie wersje systemu, w każdym stosowane są tylko trzy głośniki przednie. Bardziej tradycyjna opcja oferuje trzy maleńkie satelity (takie jak *Xo*), wariant zwariowany proponuje wszystkie przetworniki schowane w jednej walcowatej obudowie, wykonanej ze szczotkowanego aluminium (wygląd i budowa znane z *Xi* lub *Ki*). Długość obudowy tego systemu głośnikowego nie jest przypadkowa, idealnie pasuje, by umieścić ją pod (lub nad) monitorem plazmowym o przekątnej 42 cale. Zawiera trzy dwudrożne podsystemy, w każdym koaksjalnie połączone 15-mm kopułkowy wysokotonowy i 10-cm nisko-średniotonowy (jak wynika z katalogu, są to identyczne układy, jak zastosowane w satelitach *Xo*). Walec łączy się z subwooferem za pomocą jednego, sześciożyłowego przewodu. Moduł basowy również jest bardzo egzotyczny. Na tylnym panelu są trzy SCART-y. Dwa z nich służą do podłączenia zewnętrznych urządzeń (dekoder, odtwarzacz DVD), trzeci łączy subwoofer z telewizorem. W ten sposób nagłaśniamy trzy źródła bezpośrednio podłączone do *Cinesound*. (Oczywiście w grę wchodzi także łączenie kaskadowe źródeł AV łańcuszkiem SCART-ów). Subwoofer ma jedno wejście dyskretne, na które

Czy z głośników różnych kanałów, zainstalowanych w tak małej odległości od siebie, można uzyskać choćby namiastkę dźwięku przestrzennego? Scena sięga poza granice ekranu, bez przesady jednak, akcje wyraźnie skupiane są w okolicach walca. W gruncie rzeczy, na przednim planie, jest prawidłowo, choć nie efektownie – w dobrze wyregulowanych systemach kinowych kolumny lewa i prawa asystują tylko wydarzeniom reprodukowanym przez głośnik centralny. Z efektami otaczającymi jest już oczywiście bardzo słabo.

Brzmienie *Cinesounda* jest masywne i łagodne, słychać analogie z testowanym kiedyś systemem satelit *Xo*. Średnie częstotliwości są mocne i gęste, o umiarkowanej analityczności. O ile podstawowe dźwięki z przedniego planu (w tym dialogi) przekazywane są jeszcze dostatecznie czytelnie, to informacje ulokowane głębiej rozmazują się, a najcichsze znikają. Góra pasma jest oszczędna i delikatna. Udaje się jej pokazać część niuansów, ostrości i metaliczności nie ma zupełnie. Bas potrafi zagrać nisko, niskie tony są przy tym dobrze separowane, ale nie narzucają się z konturami i twardością. Wyczuwalne jest osłabienie na przełomie niskich i średnich częstotliwości, aktorzy dysponujący niskim "amerykańskim" głosem będą przez *Cinesound* wyciszeni.

Ten ryzykownie skonstruowany system sprawnie przekazuje zmiany dynamiczne. *Cinesound* z zaskakującą swobodą przechodzi do kolejnych, wyższych poziomów natężenia, dobrze wyczuwając różnicę pomiędzy scenami spokojnymi a bardzo agresywnymi.

To coś na pewno lepszego niż dźwięk z telewizora, chociaż kosztuje drugie tyle... Ale nie mówmy już o telewizorach – w czasach plazmy i LCD *Cinesound* nie będzie się wydawał zbyt drogi, a pokładane w nim nieaudiofilskie oczekiwania z pewnością zrealizuje.

CINESOUND

Cena [zł]	**4500**
Dystrybutor	**THE HI-END**

Wykonanie i komponenty
Trzy koaksjalne przetworniki w eleganckim zespole przednim, 20-cm głośnik w przeciętnie wyglądającym subwooferze.

ocena **dobra+**

Funkcjonalność
Doskonały pomysł na proste uzupełnienie monitora PDP lub LCD. Wygodny system podłączania i sterowanie.

ocena **bardzo dobra+**

Brzmienie
Miękki, gęsty, mało analityczny dźwięk. Bas dobrze rozbudowany. Poprawna dynamika.

ocena **dostateczna+**

ocena ważona **(4,3) dobra+**

składają się: kompozyt, S-Video i analogowa para audio. System może się włączać i wyłączać automatycznie, potrafi pracować w trybie imitującym dźwięk dookólny, ale także w stereo. Na tylnym panelu jest nawet gniazdo słuchawkowe (nie każdy telewizor ma takie) oraz regulacja poziomu basu. Cztery maleńkie guziczki regulują głośność całego zestawu (elektronicznie), włączają i wyłączają urządzenie. Do subwoofera dołączony jest sterownik, który pozwala na zmianę tych parametrów. Ponadto *Cinesoud* zaopatrzono w funkcję polegającą uczenia się przez subwoofer komend z pilota telewizyjnego. Po wykonaniu kilku nieskomplikowanych operacji możemy zmieniać źródła AV oraz regulować głośność posługując się jednym sterownikiem.

Subwoofer jest wąski, wysoki i głęboki. 21-centymetrowy głośnik basowy umieszczono na bocznej ściance, a wylot bas-refleks na dole. Obudowę oklejono srebrną folią, która (słabo) udaje aluminium.

Grzegorz Rogóż

Subwoofer zawiera nie tylko wzmacniacz dla głośnika niskotonowego, ale również dla trzech przednich głośników. Do *Cinesub* należy podłączyć wszystkie domowe urządzenia AV, a później wprowadzić sygnał do monitora – do tego służą trzy złącza SCART i jedno "złożone" wejście audio wizualne.

skomentuj artykuł
zadaj pytanie